

Dr hab. Jacek Nowak, prof. UJ

Kraków 28 sierpnia 2019 r.

Zakład Antropologii Społecznej

Instytut Socjologii

Uniwersytet Jagielloński

Recenzja dorobku naukowego oraz dydaktycznego i organizacyjnego Pani dr Patrycji Trzeszczyńskiej w postępowaniu habilitacyjnym na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pani Patrycja Trzeszczyńska swoją dotychczasową karierę naukową związała z Uniwersytetem Jagiellońskim. W tej uczelni zdobyła tytuł licencjata i magistra oraz stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie etnologii (2011) na podstawie rozprawy *Łemkowszczyzna zapamiętana. Antropologiczna analiza łemkowskiej literatury dokumentu osobistego i narracji ustnych* przygotowanej pod naukową opieką prof. dr hab. Zbigniewa Libery. Obecnie jest tam zatrudniona na stanowisku adiunkta w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej.

W toczącym się postępowaniu habilitacyjnym wskazała do oceny jako główne osiągnięcie naukowe zatytułowane *Antropologiczne badanie pamięci w społecznościach postmigracyjnych. Na przykładach z diaspory ukraińskiej w Kanadzie i regionu bieszczadzkiego* składające się z dwóch monografii: *Diaspora – Pamięć – Miejsce. Ukraińcy z Polski z lat 80. XX wieku w Kanadzie. Studium etnograficzne* oraz *Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów*. Książki te zostały wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, odpowiednio w 2019 i 2016 roku. W swoim dorobku publikacyjnym wykazuje ponadto siedem artykułów naukowych znajdujących się w czasopismach z bazy ERICH, 14 publikacji będących rozdziałami w pracach zbiorowych lub artykułami w czasopismach innych niż znajdujące się w bazach lub na liście, monografię autorską (praca doktorska) oraz udział w redakcji sześciu numerów głównie „Prac Etnograficznych”. Indeks Hirscha jej osiągnięć według Google Scholar: 2, liczba cytowań: 14.

Ocenie podlega też inny dorobek naukowy oraz dydaktyczny i organizacyjny wskazany przez habilitantkę w załączonej dokumentacji.

1. Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Recenzowane prace: *Diaspora – Pamięć – Miejsce. Ukraińcy z Polski z lat 80. XX wieku w Kanadzie. Studium etnograficzne* oraz *Pamięć o nie-swojej przeszłości. Przypadek Bieszczadów* w zamyśle autorki prezentują jej badania etnograficzne i są formą namysłu teoretycznego nad antropologią pamięci oraz nad pamięcią kulturową w perspektywie ukrainoznawczej. Dr Patrycja Trzeszczyńska wzięła na swój warsztat naukowy zjawiska społeczne opisywane między innymi takimi pojęciami, jak: migracje, pamięć kulturowa, diaspora, tożsamość. Badane zjawiska należą w nauce do kategorii bardzo złożonych, rozległych, możliwych do opisu w zasadzie głównie przez pryzmat diachroniczny i wymagających zniuansowanego języka analizy. Skala wyzwań przed jakimi stanęła angażując się w taki obszar badawczy jest bardzo duża. Począwszy od konieczności zgromadzenia wielotematycznej literatury i zróżnicowanej wiedzy z zakresu humanistyki aż po systematyczne budowanie swojego warsztatu etnograficznego niezbędnego do prowadzenia tak rozległych badań empirycznych. W tym przypadku, co jeszcze poszerza nam pole wyzwań, mamy dodatkowo do czynienia nawet z dwoma odrębnymi terenami badawczymi, choć jakoś tam podobnymi, o czym autorka w swoich pracach stara się nas przekonać. I na koniec, ale nie mniej ważna uwaga, to konieczność wykształcenia odpowiedniej porcji wrażliwości antropologicznej ułatwiającej dostrzeżenie rzeczy trudnych i rozumienie napotykanych złożoności świata społecznego. Większości z tych wyzwań habilitantka sprostała choć w wielu miejscach zauważamy mniejsze lub większe niedociągnięcia i błędy.

Pierwsza z ocenianych książek poświęcona jest grupie ukraińskiego pochodzenia, która z Polski emigrowała do Kanady w latach 80. ubiegłego wieku. Habilitantka spędziła tam 12 miesięcy w okresie 2014-2016 prowadząc badania terenowe i, jak na antropolożkę przystało wykorzystywała różnego rodzaju obserwacje, wywiady oraz całą gamę technik analizy wielorakich źródeł. Jak sama zaznaczyła w autoreferacie opisując książkę starała się przedstawić fenomen pamięci migracyjnej oraz jej wpływ na kształtowanie się diaspor, a tych na praktyki transnarodowe/transpaństwowe. I tu dochodzimy do pierwszego ważnego punktu tej recenzji, a mianowicie uznania stwierdzenia autorki, że jej badania są unikatowe w zakresie rozpoznania tych ukraińskich z pochodzenia migrantów do Kanady, którzy przybyli tam wtedy

z Polski. Wypada się też zgodzić, że w ten sposób wypełnia lukę w antropologicznych badaniach nad migracjami.

Recenzowana praca składa się z pięciu rozdziałów, rozbudowanych uwag wstępnych i nad wyraz skromnego zakończenia. Na początku poznajemy historię ukraińskiej społeczności w PRLu i jest to dość standardowy opis, ale jak zobaczymy później dobrze wprowadza nas w klimat cytowanych w dalszych częściach wypowiedzi badanych wspominających czasy sprzed emigracji. W tymże rozdziale dowiemy się o początkach ukraińskiej diaspory w Kanadzie oraz pisarskich dylematach, obserwacjach i inspiracjach metodologicznych towarzyszących badaczce po przyjeździe do tego kraju. Kolejny rozdział poświęcony diasporze pozwolił jej na zaprezentowanie konceptualizacji tego pojęcia, krytycznego odwołania się do literatury, ale co ważne i ciekawe to poznajemy tam z verbatimów wspomnienia imigrantów o drodze do Kanady. Rozdział trzeci autorka przewidziała na dyskusję o pamięci badanej grupy i tak, jak w całej pracy mamy tam zarówno uwagi o naturze pamięci, jak i przykłady przepracowania przeszłości. Wreszcie w mojej ocenie dwie najciekawsze części, które zostały poświęcone na 'opis życia codziennego' i tu najlepiej widać etnografię w tej książce.

Bez wątpienia oceniana praca zasługuje na uważną lekturę, bo zawiera szereg istotnych z punktu widzenia antropologii kulturowej obserwacji i uwag. Przede wszystkim, o czym już pisałem jest nowym studium o społeczności ukraińskiej w Kanadzie słabo w tym zakresie tematycznym opisaną. Jak możemy przeczytać imigranci z Polski o ukraińskim pochodzeniu znaleźli się w środowisku dość dobrze społecznie i kulturowo zdomowionym o różnym od nowo przybyłych tożsamościowym konstrukcie. Interesujące jest właśnie pokazanie tej polifonicznej tożsamości środowiska poprzez wykazanie różnorodnych praktyk pozycjonowania społecznego. Od osławania przestrzeni miejskiej, społecznego wytwarzania miejsc aż po sposoby korzystania ze wspomnień i wyobrażeń przeszłości. Autorka dobrze zakresła złożone społecznie tło, w którym owe tożsamościowe poszukiwania się odbywają na co dzień i interesująco je ilustruje wypowiedziami swoich rozmówców. Wyznacza wiele kontekstów i płaszczyzn analizy, co czyni pracę mniej monotonną i pozwala poruszać się wraz z badanymi do ich różnych światów społecznych. A ponieważ jest to też praca o pamięci przeszłości więc dość często wracamy z ich wspomnieniami i wyobrażeniami do czasów PRLu, wojny, a nawet Wielkiego Głodu. Nie sposób wymienić wszystkich wątków analizy, ale na uwagę zasługują w mojej opinii te dotyczące negocjacji tożsamościowych. Ukrainiec z Polski, Ukrainka z Ukrainy, Ukrainiec rosyjskojęzyczny, Ukrainka z Kanady (i jeszcze wiele innych konfiguracji) wspólnie tworzą diasporę i zastanawiają się w rozmowach z badaczką kim są – to

tylko niektóre dylematy opisywane przez Trzeszczyńską. Pisze też ona o ich dopasowywaniu się do multikulturowego środowiska Kanady i wątpliwościach związanych z transkulturowym usytuowaniem oraz etnicznym bagażem tożsamościowym. Tak piętrowe konstrukcje identyfikacyjne z natury rzeczy są dla antropologa gratką i tym co nam pozostaje jest ich wychwycenie i nazwanie. Warte uwagi są ponadto refleksje poświęcone zderzeniu ich pamięci przeszłości z Polski z pamięcią zbiorową diaspory. W tym kontekście stawiane są też pytania o stosunek do Ukrainy, Polski i Kanady. Podkreślenie statusu bycia pomiędzy, co jest tak charakterystyczny dla postmigracyjnych wspólnot zdaje się być przewodnim motywem w większości wspomnianych kontekstów opisu badanej społeczności.

Oceniana praca należy do wyróżniających się w zakresie dbałości o prezentację poprawności warsztatu badawczego. Dr Trzeszczyńska nie tylko zna wymogi współczesnych badań etnograficznych, stara się je implementować na każdym etapie postępowania badawczego, ale też formułuje generalne rekomendacje dbając o jakość badań w tej dyscyplinie naukowej. Wysoka świadomość metodologiczna autorki, co nad wyraz generalnie cenię, w zaprezentowanej tu formie może też być jednak powodem znacznego w mojej opinii obniżenia walorów tej książki. Wielokrotne i do bólu powtarzane postulatory o „czujności metodologicznej”, tropieniu ‘metodologicznego nacjonalizmu’, dopatrywaniu się na każdym kroku praktyk esencjalizacji, itp. wywołują irytację i każą podejrzewać małą ‘obsesję metodologiczną’. Tym bardziej, że często sama w swoim opisie nie unika takich praktyk (co czasem jest nie do uniknięcia), i co każdy czytelnik przyjąłby ze zrozumieniem już po pierwszym ostrzeżeniu. Zresztą sama się z tego krytycznie rozlicza na s. 22. Zarzut w podobnym stylu dotyczy też wygłaszanych krytycznych uwag, polemik, komentarzy i zastrzeżeń wobec przywoływanych pojęć czy stanowisk innych autorów i późniejsze ich ignorowanie bądź odwoływanie w swoich dalszych analizach chociażby pod pretekstem zachowania przejrzystości językowej. Zgłaszam też krytyczną uwagę w kwestii języka opisu, który w wielu fragmentach jawi się jako przesadnie złożony, *grandilokwentny*, co miejscami czyni tę pracę wręcz niezrozumiałą.

Zdecydowanie najsłabszą stroną ocenianej pracy jest jej oprawa teoretyczna. I nie mam tu na myśli poziomu erudycyjności dr Trzeszczyńskiej, która bardzo sprawnie porusza się w zbiorze dobranej literatury przedmiotu i wykazuje się znajomością koncepcji z wybranych obszarów analizy. Zdecydowanie brakuje mi natomiast jej kreatywności w obszarze niestandardowej interpretacji badanych zjawisk. Tymczasem autorka nie podjęła nawet próby teoretyzowania. Nie wychodzi w swojej narracji poza analizowane przypadki. Pisze o

autorskiej propozycji modelu pojęciowego, która sprowadza się do uwypuklenia kluczowych pojęć analizy: diaspora – pamięć – miejsce, ale to zaledwie zasygnalizowanie tropów analizy i opisu bez próby wyjaśnienia złożoności badanych zjawisk. Jak sama napisała w autoreferacie; rekonstruowała to, jak reprodukowane są treści i wzory pamięci kulturowej w ukraińskiej diasporze (s. 4). Należałoby się jednak spodziewać, że na tym etapie kariery akademickiej ambicje teoretyczne autorki sięgać będą daleko poza przedstawienie i standardowe analizy procesów zachodzących w tej społeczności. Modele dotyczące generalnie zasad przepracowania przeszłości w diasporach byłyby cennym wkładem w istniejący stan wiedzy z tego zakresu. Tymczasem relatywnie rzadko odnosi się ona do podobnych zjawisk w innych społecznościach. W tym sensie jest to dość lokalne i wąskie potraktowanie tematu i nie wykorzystana szansa na zaproponowanie generalnych uwag o pracy nad pamięcią we wspólnotach o migracyjnym charakterze. Pytanie, które mnie najbardziej nurtuje: dlaczego nie możemy znaleźć w książce jednolitego stanowiska autorki w kwestii antropologicznego rozumienia pamięci przeszłości w diasporach?

W mojej ocenie błąd tkwi w samej strategii przyjętego wzoru analizy i interpretacji obserwowanych zjawisk. Dr Trzeszczyńska nie zamierzała stworzyć własnej ramy analizy, a jedynie krytycznie 'czyta' wskazane przez siebie teoretyczne propozycje do wybranych aspektów badanej rzeczywistości. Mamy więc komentarze do wybranych stanowisk zamiast dążenia do zbudowania własnej całościowej perspektywy wyjaśniania. Co zatem autorka wnosi nowego w warstwie teoretycznej w kwestii, jak mogłoby się wydawać podstawowego zagadnienia pamięci zbiorowej w kontekście prowadzonej w recenzowanych książkach analizy, jak wspólnoty pamiętają? Kluczowe w tej pracy, ale też w drugiej pozycji wchodzącej w skład zgłoszonego osiągnięcia naukowego pojęcie antropologii pamięci generuje sporo wątpliwości. Podstawowe zastrzeżenie dotyczy sposobu konceptualizacji tego pojęcia. O ile jeszcze w opublikowanej pracy doktorskiej habilitantka przeprowadziła klasyczne wyjaśnienie tego pojęcia z odwołaniem się do istniejącego stanu wiedzy, o tyle w prezentowanych tu publikacjach porzuca, w moim przekonaniu obowiązek wyjaśnienia pojęcia i posługuje się nim i pochodnymi w sposób raczej swobodny i nie do końca dopowiedziany. O ile na poziomie etnograficznym jest to dobra i ciekawa praca, to już synteza i interpretacja tam przedstawione pozostawiają sporo niedosytu.

Druga monografia jest próbą spojrzenia na fenomen pamięci przeszłości przepracowywanej w środowiskach migracyjnych, które zasiedlały Bieszczady na fali przesiedleń od lat czterdziestych ubiegłego wieku. Autorka odwołuje się do swoich badań z lat

2011-2016 prowadzonych na terenie kilku tamtejszych powiatów. Bieszczady przedstawia jako przestrzeń społeczną zamieszkiwaną przez osadników, którzy zajęli miejsca po przesiedlonych grupach ludności ukraińskiej. Interesuje ją stosunek współczesnych bieszczadników do nie-swojej przeszłości i uruchamiane przez nich strategie adaptacyjne z wykorzystaniem kulturowego dorobku poprzedników na tym terenie. Książka ta składa się z dwóch części, które choć do siebie przystają, to jednak dotyczą kwestii rozdzielnych. W pierwszej motywem przewodnim są dyskusje o przeszłości wśród współczesnych mieszkańców starających się budować własną wizję regionu. Druga część jest studium przypadku wsi Wisłok Wielki, a tematem wiodącym świadomość przeszłości wśród nowych mieszkańców i ich stosunek do dziedzictwa łemkowskiego.

Analiza i ocena tej monografii przysparza sporo kłopotów ze względu na przyjętą konwencję opisu. Cała rama teoretyczna jest niespójna i nie pomaga w zrozumieniu badanego zjawiska. Wątpliwości już wzbudza samo pojęcie projektu pamięci stosowanego nadmiernie często, wręcz natarczywie. Jego rozumienie oszczędnie przywołane za I. Irwin-Zarecką, jako procesu mającego na celu upamiętnienie przeszłości dotychczas nieobecnej w dyskursie publicznym (s.17) mówi wszystko i zarazem nic, bo operacjonalizacja tu kuleje. Trzeszczyńska przywołuje do opisu to pojęcie „[z]powodu niezwyklej, naocznej dynamiki bieszczadzkiej pamięci (...) Wzrastające zainteresowanie niszczącym dziedzictwem ukraińskim w Bieszczadach dowodzi, że mieszkańcy regionu czują się odpowiedzialni za tę spuściznę, a przynajmniej za wizerunek regionu” (tamże). Jednakże już kilkanaście stron dalej czytamy: „Nie wydaje się jednak, aby współcześnie w Bieszczadach toczyła się ożywiona dyskusja na temat tego, czyją przeszłość należy upamiętniać, jak ingerować w związek z tym w przestrzeń, jakie znaki w niej umieszczać oraz jak dopasowywać to do wyobrażeń i potrzeb turystów i miłośników regionu. Poza portalami internetowymi prowadzonymi i współredagowanymi przez pasjonatów zagadnienia nie widać, by temat ten szerzej zaprzętał uwagę mieszkańców” (s.34). Samo wprowadzenie pojęcia ‘projektu’ sugeruje obecność jasno zdefiniowanych podmiotów mających określone zadania w badanej materii, działających w sposób z góry zaplanowany. Tymczasem okazuje się, że mieszkańcy regionu średnio za tym projektem stoją, a jedynie zgeneralizowane media, branża turystyczna, portale internetowe, miłośnicy, sympatycy itp. kreują określone akcje, a nawet trudno mówić o politykach pamięci, bo nie są one jednorodne i raczej dość przypadkowe. Badaczka nie zidentyfikowała społecznych aktorów stojących za projektem (jeśli takowy w ogóle istnieje), a przywołuje licznych nadawców narracji o Bieszczadach w dość dowolnych konfiguracjach. A na dodatek, a to moja kolejna

wątpliwość często opiera się na źródłach snujących opowieści o Bieszczadach, co do których sama ma zresztą słuszne wątpliwości. Ale zabiegi pisarskie pozwalają na wybrnięcie z takich pułapek: „Nie zamierzam orzekać o autentyczności bieszczadzkich doświadczeń i opowieści ani wyborów narracyjnych. Interesuje mnie warstwa kreacji i warstwa narracji, nie to, co pod spodem” (s.29). Jej obietnica, że będzie się starała zrozumieć podłoże bieszczadzkich opowieści tworzonych przez opowiadaczy i kreatorów Bieszczadów niestety nie zostały zrealizowane. Ta część książki przynosi wiele interesujących opowieści z bieszczadzkiego szlaku o sposobach odwoływania się do przeszłości, praktykach kulturowych i doświadczeniach osadników. Poznajemy wiele ciekawostek z kontekstu religii, kuchni, języka i obrzędowości dawnych mieszkańców, które w różnej postaci są upamiętniane i z różnym efektem powielane. Niestety nie znajdziemy tu pogłębionej analizy procesów społecznych i praktyk kulturowych pozwalających rozpoznać i zrozumieć współczesnych mieszkańców Bieszczadów. Ciekawe komentarze dotyczące przepracowania pamięci o nie-swojej przeszłości nie zyskują statusu spójnego modelu, a są zlepką luźnych uwag. Cały ten fragment książki sprawia wrażenie dość powtarzalnego zestawu opowieści terenowych opatrzonych komentarzem naukowym.

Druga część ocenianej monografii rzeczywiście odbiega od sposobu prezentacji projektu pamięci o nie-swojej przeszłości w Bieszczadach. Jest ona zdecydowanie bardziej spójna i precyzyjniej opisuje zjawisko wykorzystania przeszłości do budowy własnej tożsamości w nowo tworzonej społeczności. Pretekstem do prowadzenia badań przez zespół etnologów z udziałem dr Trzeczyskiej był znacznie wcześniejszy projekt badawczy Chrisa Hanna w Wiśloku Wielkim. Autorka stara się pokazać nie tyle, jak zmieniła się wieś po tak długim czasie, ale jak wygląda dziś projekt budowy nowej wioskowej wspólnoty z wykorzystaniem pamięci o poprzednich mieszkańcach tego miejsca. Na początku od razu uwaga krytyczna, że po raz kolejny autorka nie potrafi zaprezentować jasnego stanowiska w kluczowym aspekcie badania pamięci. Trudno za takową uznać jej definicję, że pamięć rozumie „jako formę opowiadania o przeszłości, narrację przedstawiającą czas przeszły” (s.142). W mojej opinii w kontekście dyskusji o tworzeniu zbiorowej pamięci takie uwagi są delikatnie mówiąc mało wystarczające. To samo mógłbym napisać o kolejnym nieuprawnionym stosowaniu terminu postpamięci do analizy przywoływanych wspomnień. Kluczowa ‘nie-swoja pamięć’ funkcjonuje w tej pracy na prawach ‘konceptualizacji domyslniej’. Ale pomijając te uchybienia i błędy jest to interesujący fragment z jej dotychczasowych badań, w którym odnosi się do zasadniczych pytań antropologii, jak ludzie pamiętają i budują wspólnoty

odwołując się do przeszłości. Autorka prezentuje wartościowy zbiór wypowiedzi informatorów ukazujący kaskadowe budowanie pamięci o przeszłości w tej grupie. Nawarstwiająca się z każdą falą migracyjną opowieści tworzą konglomerat, który jednak, jak się okazuje w zakończeniu nie buduje wspólnoty. Jest to kolejna antropologiczna opowieść o rozbitej społeczności bez happy endu, ale z wieloma interesującymi spostrzeżeniami i uwagami, które warto wziąć pod uwagę w innych projektach badawczych. Uważam, że fragmenty tej części książki zasługują na wysoką ocenę.

Zmierzając do końcowej oceny podstawowego osiągnięcia naukowego habilitantki stwierdzam, że obie przedstawione do oceny monografie pod wspólnym tytułem „Antropologiczne badanie pamięci w społecznościach postmigracyjnych” spełniają warunki stawiane pracom habilitacyjnym. Przy czym w mojej ocenie, o ile praca „Diaspora-Pamięć-Miejsce” w sposób bezwarunkowy wypełnia kryteria dobrej pracy naukowej o tyle monografia „Pamięć o nie- swojej przeszłości” odbiega w znacznej części od wymaganego dla takich prac poziomu. Oceniam, że obie prace oprócz różnych mankamentów mają jeden poważny niedostatek i stąd swoje uwagi krytyczne odnoszę przede wszystkim do kwestii tytułowych antropologicznych badań pamięci. W żadnej z prac autorka nie przeprowadziła przekonującej prezentacji swojego stanowiska w kwestii rozumienia i badania pamięci. Po uważnej lekturze wciąż nie wiem czym jest dla niej owa pamięć i jej antropologiczne badanie oraz jak sytuuje się w odniesieniu do kluczowych odkryć i stanowisk w pamięcioznawstwie światowym. Współczesna refleksja dotycząca metodologicznych problemów badań pamięci jest dość dobrze opisana w obszarze *social memory studies* głównie przez amerykańskich badaczy zarówno w wymiarze poziomym, jak i zakresów podejmowanych analiz. Oczekiwałbym od autorki stawiającej sobie antropologiczne badanie pamięci za główny cel naukowych poszukiwań odpowiedzi na pytanie o ontologiczny status pamięci w antropologii, jak godzi koncepcje indywidualistyczne i kolektywistyczne pamięci zbiorowej, jak się ma antropologiczna perspektywa wobec socjologicznych czy historycznych dociekań. To elementarz badaczy, ale w swych zaleceniach prawie całkowicie tutaj zignorowany i skazujący czytelnika na domysły. Inną kwestią jest stosowana w pracach terminologia. Autorka w żaden sposób nie odniosła się do używanego nazewnictwa, a ogólne uwagi z początku rozdziału „Etnografia diasporycznej pamięci” (s. 125-133) są tak pobieżne i ogólnikowe, że trudne je traktować jako wystarczające. Tym bardziej, że są raczej przywołaniem haseł i nazwisk, a nie idzie za tym poważna analiza. Nagle (bo w pracy doktorskiej do nich się odwoływała) podstawowe założenia *memory studies* przestają dla niej być punktem odniesienia, które

kwituje stwierdzeniami, że to 'europejskie' więc nie przystaje i 'nie na czasie', ale przywołuje 'uniwersalną' (cokolwiek to znaczy) kategorię pamięci kulturowej Elżbiety Hałas, pamięć transkulturową w wersji Astrid Erll i postpamięć Marianne Hirsch w wersji Katarzyny Kaniowskiej. Koncepcje te prezentowane skrótowo (a właściwie tylko przywołane) nie mogą zadowolić badaczy zajmujących się problematyką pamięci przeszłości w społecznym kontekście. To samo dotyczy np. pojęcia traumy kulturowej, które zbywa kilkoma zdaniem komentarza. Ponieważ wielokrotnie w różnych pozycjach przedstawionych do oceny wykazuje się znajomością współczesnych koncepcji z zakresu studiów nad pamięcią przeszłości to jedynie dziwić się pozostaje, dlaczego nie podejmuje próby wniesienia czegoś nowego na tym polu? Może nawet wystarczyłaby solidna porcja rzetelnego wywodu w celu zaprezentowania własnego rozumienia pamięci przeszłości. W tym zakresie trudno uznać by prace te wносиły świeży powiew w tym obszarze badań humanistyki i nauk społecznych.

Pomimo wskazanych uchybień i błędów uznaję, że oceniane prace posiadają również wiele zalet, w tym ciekawych analiz oraz fragmentów rzeczywiście trafnie i interesująco opisujących rzeczywistość społeczną i w sumie spełniają wymogi stawiane pracom naukowym na tym poziomie oraz stanowią wkład do istniejącego stanu wiedzy w zakresie etnologii. Dobrze, a nawet bardzo dobrze wygląda strona prezentowanych badań etnograficznych zarówno od strony warsztatowej, jak i ich opis. Ciekawie zostały dobrane tematy badawcze. Każda z ocenianych pozycji i obie razem poświęcone są zagadnieniom ważnym społecznie i wciąż intrygują badaczy wielu dyscyplin naukowych. W tym sensie antropologiczne poznanie badanych tu mechanizmów kulturowych wiele wnosi do naszej wiedzy o migracjach, diasporach i obecnych tam praktykach kulturowych z wykorzystaniem pamięci przeszłości. Ocena końcowa tego elementu dorobku naukowego habilitantki jest lepiej niż pozytywna.

2. Aktywność naukowa

Przedstawiony materiał do oceny w tej części dorobku i aktywność naukową również oceniam pozytywnie choć też z zastrzeżeniami. Większość wykazanych materiałów dotyczy problematyki później omawianej w ocenianych monografiach. Generalnie można powtórzyć, że w swoich tekstach naukowych dr Trzeszczyńska konsekwentnie bada kwestie przejawów pamięci i jej związki z przestrzenią oraz zjawiska autoprezentacji i kulturowych ekspresji. Zaprezentowane artykuły posegregowałem w dwie grupy tematyczne. W pierwszej mieszczą się prace związane z problematyką analizowaną później w pogłębionej formie w monografii

Diaspora-Pamięć-Miejsca. Trudno więc coś tu dodać nowego, ponieważ artykuły te ukazały się kilka lat przed książką są więc prezentacją tego samego materiału choć w innej formie. Ciekawe i warte odnotowania wydają mi się natomiast badania opisane w artykule *Bridges to the Past: a Lemko family history explored through letters*. To nie tylko interesujący etnograficznie przypadek, ale i ciekawa prezentacja warsztatu etnologa, która nie tylko radzi sobie z trudną materią, ale wychodzi też w stronę pogłębionej analizy natury pamięci zapisanej w listach. Z dużym zaciekawieniem czytałem ten tekst i polecałbym go antropologom jako dobre case study na zajęcia ze studentami. Może warto jeszcze przywołać tekst *W stronę etnografii Facebooka*. Nie tyle ze względu na zawarte tam analizy o pamięci diaspory, co raczej na uwagi o przydatności tego narzędzia w badaniach etnograficznych. Dla mnie to wciąż mało poznany teren badawczy więc z zaciekawieniem zapoznałem się z uwagami autorki.

Druga grupa tekstów poświęcona jest szeroko rozumianej problematyce łemkowskiej. Autorka przedstawia do oceny artykuły, których problematykę częściowo w pogłębionej formie bądź omawiała w swojej rozprawie doktorskiej bądź w ocenianych tu monografiach. Możemy więc zapoznać się z jej uwagami o badaniu narracji pisemnych, które służą jej do uzyskania odpowiedzi na pytanie co mówią łemkowskie teksty oraz czego możemy się dowiedzieć z badań literatury bieszczadzkiej. Ten zbiór tekstów generalnie opatruje uwagami o autoprezentacji kulturowej i strategiach tożsamościowych mieszkańców badanego regionu. Nie są to jednak nowe czy szczególnie wartościowe analizy w kontekście treści zaprezentowanych w obu monografiach. Ze względu na tematykę można wyróżnić jedynie tekst zawarty w zbiorze *Antropologia i etnologia w czasie wojny* poświęcony pracom Sekcji Rasowo-Ludoznawczej.

Podsumowując ten fragment części aktywności habilitantki należy uznać, że to wstępne analizy i interpretacje materiału badawczego, które dalej były zgłębiane w kolejnych latach, albo są to wątki, które na tym etapie rozwoju naukowego interesowały dr Trzeszczyńską. Większość z prezentowanych artykułów w znacznie lepszej wersji znalazła się w obu prezentowanych monografiach. Choć warto podkreślać spójność jej dorobku i konsekwencję w prowadzeniu badań, to jednocześnie niestety trzeba podkreślić pewną monotoność zarówno w doborze tematów, jak i pewnej intelektualnej flaucie w interpretacji badanych zjawisk. Wystarczy spojrzeć na najczęściej poruszaną kwestię pamięci w tych pracach. W żadnej z nich nie pokusiła się o chociażby próbę krytycznej dyskusji z obowiązującymi paradygmatami z zakresu pamięcioznawstwa. Nie konfrontuje swojego stanowiska z naprawdę świeżymi i

odkrywczymi pracami z ostatnich lat, a jedynie ukrawa się za dość 'bezpiecznymi' odwołaniami.

Jeśli chodzi o pozostałe elementy dorobku naukowego, to należy lepiej niż dobrze ocenić jej zaangażowanie i osiągnięcia. Szczególnie należy zauważyć, że dr Trzeszczyńska jest aktywną badaczką. Kierowała własnym projektem badawczym finansowanym ze źródeł zewnętrznych oraz posiada spore doświadczenie w prowadzeniu badań, między innymi kierowała projektami finansowanymi ze środków wydziałowych. W ramach ministerialnego programu „Mobilność Plus” przebywała na uczelniach w Kanadzie i prowadziła tam swoje badania. Uzyskiwała znaczące stypendia kanadyjskich ośrodków naukowych i prezentowała wyniki w prestiżowych miejscach. Wzięła udział w 17 konferencjach naukowych wygłaszając tam referaty naukowe. Ponadto, otrzymała nagrodę Rektora UJ za działalność naukową (2017) i była stypendystką MNiSW z programu dla wybitnych młodych naukowców.

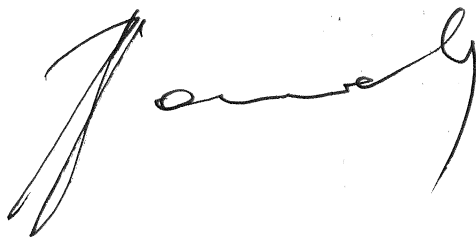
3. Osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne

Szczególnie wart docenienia jest dorobek dydaktyczny i organizacyjny dr Patrycji Trzeszczyńskiej. Habilitantka regularnie prowadzi zróżnicowane w formie kursy z zakresu etnologii. Podkreślić należy jej wysiłek w organizację i prowadzenie zajęć w obszarze metodologii i kształcenia w zakresie warsztatu etnograficznego. Swoją pracę ze studentami prowadziła też w roli opiekunki Koła Naukowego Studentów Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ (2012-2015), a ponadto w latach 2016-17 sprawowała funkcję dyrektora instytutu ds. dydaktycznych. Jej zaangażowanie w dydaktykę i współpraca ze studentami owocują wysokimi ocenami w ankietach. Czynnie też włączała się w inne prace organizacyjne na rzecz swojej jednostki naukowej i uczelni. Organizowała i administrowała studiami podyplomowymi, uczestniczyła w organizacji międzynarodowej konferencji czy Dni Otwartych UJ. Za działalność organizacyjną otrzymała w 2012 roku nagrodę Rektora UJ.

Sama za najważniejsze osiągnięcie organizacyjne uznaje swoją pięcioletnią pracę w roli zastępcy redaktora naczelnego i sekretarza redakcji w „Pracach Etnograficznych” (seria Zeszytów Naukowych UJ). Warto dodać, że część swojej aktywności poświęciła popularyzacji nauki i działalności eksperckiej. Jej dorobek w zakresie dydaktyki i organizacyjny oceniam lepiej niż dobrze.

4. Konkluzja

Na podstawie wnikliwej analizy dorobku naukowego oraz osiągnięć dydaktycznych i organizacyjnych dr Patrycji Trzeszczyńskiej stwierdzam, że wskazany dorobek spełnia ustawowe wymogi stawiane kandydatom, a zatem wnoszę o dopuszczenie do dalszego procedowania w jej przewodzie habilitacyjnym.

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'J. Trzeszczyńska', written in a cursive style.